



Numer telef.  
1024

Pismo poświęcone sprawom G. Śląska oparte na  
gruncie narodowo-polskim niezależne w polityce

Numer telef.  
1024

Abonament u agentów i na  
poczcie 2,30 złote miesięcz.



Wydawca: Jan Kustos, Katowice, ulica Andrzeja 14, I piętro prawo.  
Redakcja: ul. Andrzeja 14. — Redaktor przyjmuje od 8—1 do poł. i od 2<sup>1</sup>/<sub>2</sub>—5 popoł.



Reklamy: 1,00 zł. za wiersz mm.  
Ogłoszenia: 0,60 zł. za wiersz mm.

## Nie do tych należeliśmy ani należyć będziemy

„którym niskie względy każą pilnować, aby właśnie były trudności i przyszkody przy budowie katedry“

Na nasze artykuły w sprawie budowy Katedry Śląskich (w nrach 15, 16 i 17 „Głosu Górnego Śląska“) odezwała się — nareszcie — cała kapituła Katedralna, publikując w niektórych gazetach polskich i niemieckich „Der Oberschles. Kurier“ „odezwę wielkanocną w sprawie budowy Katedry“.

Ponieważ myślanoby może, iż pytania nasze co do usankcjonowania budowy tejże Katedry przez Kapitułę Kurji Biskupiej Djecezji Śląskiej były stawiane „niskimi względami“, dlatego i tymrazem to odrzucamy, stwierdzając już po raz może setny, że rozchodzi się o wyłączną zdrową, rzetelną i uczciwą gospodarkę przy tak wzniosłym dla chwały Bożej służącym gmachem a to tem więcej, że magistrem fabricae jest ksiądz z tak dostojnymi tytułami, jakie posiada Ks. Kanonik Dr. Szramek, jako ten, który moralnie za tą budowę bierze imieniem całej Djecezji Śląskiej bierze odpowiedzialność.

Ponieważ nadużycia przy szafowaniu temi na tak zbożny cel przeznaczonymi pieniędzmi wykryłem ja — na łamach „Głosu Górnego Śląska“ —, czem za-

jął się prokurator w Katowicach, dla tego nie od reszty będzie, na tą odezwę odpowiedzieć:

Otóż:

1. Jest pewna dla zwykłych laików różnica pomiędzy Kapitułą Kurji a Kapitułą Katedralną, gdyż może niejeden nie będzie mógł tego pojęcia zrozumieć, chociaż ja — jako zwykły śmiertelnik — uznaję, że Kapituła Katedralna równa się pojęciu z niemieckiego „Domkapitel“.

2. „Odezwa“ nie wyjaśnia, czy i od kiedy była i jest uchwała tejże Kapituły co do Budowy Katedry Śląskiej, bez której to uchwały wszelka Budowa Katedry Śląskiej byłaby bezprawna, a więc zdarzyłoby się mogło, że proces przeciwko właścicielom Fmy „Dolomity Śląskie“ w sprawie nadużyć wpadłby w wodę, ponieważ prawnego regresu Kurja Biskupia do właścicieli Fmy „Dolomity Śląskie“ nie miałyby.

3. „Odezwa“ operuje za nadto przykładami i przypowieściami z Pisma Świętego, co wierni mogą sobie różnorodnie interpretować.

4. Społeczeństwo katolickie na Górnym Śląsku — gdyż z Cieszyńskiego wiele na Katedrę nie wpłynęło — wymaga jasnego postanowienia sprawy, ponieważ nikt — a już najmniej my — nie działa z „niskich względów“ co do Budowy tej Świątyni Pańskiej, ale,

ma prawo domagać się, — ponieważ na to łoży —, żeby za te pieniądze faktycznie budowano Katedrę, a nic innego. Również podnosi te same społeczeństwo, żeby przy budowie tego Domu Bożego, nietylko pracowała ludność górnośląska, ale i tą budową kierowała, a nie ludzie z innych dzielnic, gdyż z innych dzielnic ani grosz na budowę Katedry Śląskiej nie wpłynął. O fachowców nam nie trudno, czemu tylko Ks. Kanonik Dr. Szramek — niestety jako Górnoślązak — zaprzecza, uwłaszczając tylko godności własnych ziomków (Architektów i Budowniczych).

A więc postawcie, Przewielebni Ks. Ks. Infułaci, Prałaci, Kanonicy, sprawę budowy Katedry Śląskiej jasno bez cytatów z Pisma Świętego Starego i Nowego Testamentu, gdyż „troszeczkę“ się też znamy i na Tem — albowiem na Uniwersytecie nie na próżno studjowaliśmy, na co posiadam dowody.

Tutaj z ideą jest związana materja, a tą jest pieniądź, a ten pieniądź jest publiczny, którym tak, jak przy „Dolomitach Śląskich“ ani w prawo, ani w lewo szastać nie wolno.

To powiadam, to mówię i przy tem obstać, choćby się to i komuś nie podobało.

Jan Kustos.

## Tej zebraniny i zbieraniny już jest stanowczo za dużo!

Znowu chcą zbierać, ale tym razem na powodzian w Francji

Jeszcze nie przebrzmiało echo zdefraudowania przeszło 30 000 zł. ze składek zebranych przez kolejarzy górnośląskich na powodzian w Małopolsce, które to składki skwapliwie do własnej kieszeni zabrał sławetny Laszczak, którego zasądzono wprawdzie na 15 miesięcy więzienia, ale którego po 9 miesiącach zwolniono, darując jemu 6-miesięczną karę. Laszczak podobno ubiega się o jeden z urzędów przy Magistracie w Katowicach.

Drugi taki wypadek, co do którego sprawa jeszcze nie jest sądowo załatwiona, to sławetna afera Charnasa, który ze składek przeznaczonych na L. O. P. P. a zebranych również przez kolejarzy Górnośląskich 80 do 90 000 zł. przehułał i przemarnotrawił. Przed miesiącem prasa zabuczała na ten temat, a do publicznej wiadomości podano z pewnych kół, iż rozprawa odbędzie się za dni 14. Charnas sobie spokojnie siedzi w więzieniu, a o wyznaczeniu terminu

do ustnej rozprawy nic nie słyhać, gdyż podobno jest chorym.

A więc owe dwie afery są jaskrawym dowodem, jak ostrożnym trzeba być, żeby dawać składki zbierane publicznie.

A tutaj znowu słyhać o nowym Komitecie, który sobie wziął za zadanie zbieranie składek na powodzian we Francji. Pomijmy już sam fakt, że przecież Francji jako Państwu się nieźle powodzi, gdyż Minister Skarbu Republiki Francuskiej obniżył podatek dochodowy dla obywateli francuskich o 1 i pół miljarde franków, t. zn. o przeszło 650 000 000 zł. Podnosimy jednakowoż, że Francja na powodzian w Małopolsce ani złamanego centa nie dał. Skądże więc taka nagła miłość do obywateli francuskich!

Ale przecież komitetowi nadano protektorat, na którego czele stoi J. E. Ks. Biskup Dr. Lisiecki, Wojewoda Dr. Grażyński, Konsul francuski, no i general-

ny dyrektor Kiedroń, jakoteż prezes D. O. K. P. Katowice Inżynier Niebieszczański.

Utworzenie się tego rodzaju komitetu pod takim wysokim protektoratem świadczy o tem, żeby znowu ludność Górnośląska dawała pieniądze. A szczególnie nazwisko Prezesa D. O. K. P. Katowice, świadczy o tem, żeby znowu górnośląskich kolejarzy spowodować do dawania, gdyż idzie przecież o akcję miłosierdzia bliźniego, rozchodzi się bowiem o zadokumentowanie przyjaźni Polski do Francji, która nas tak „kochać“, że ciągnie olbrzymie zyski z kopalń górnośląskich, a stare narzędzia wojenne sprzedaje Polsce za dosyć drogie pieniądze.

A nazwisko J. E. Ks. Biskupa Dr. Lisieckiego znowu świadczy o tem, żeby księża z ambon nawoływali wiernych do zbierania na powodzian we Francji. A przecież właśnie J. E. Ks. Biskup Dr. Lisiecki powinien wiedzieć, w jakim położeniu znajduje się

Sijcie tylko Koniaak „Schmalenberga“

ludność Górnosląska. Przecież ciągle apelowanie do Ks. Ks. Proboszczów, żeby stworzyli Komitety lokalne lub parafjalne celem zbierania składek na Katedrę Śląską. Niektórzy z proboszczów, którzy z konieczności musieli budować probostwa lub kościoły, mogliby zaśpiewać J. E. Ks. Biskupowi Dr. Lisieckiemu niejedną hymn, ale nie chwały, lecz złożeń ludności, gdyż parafje ich są zadłużone.

Ale my mamy jedną radę, żeby jaknajwięcej zebrać dla tych „ukochanych“ braci Francuzów: Niechżeś cały powyższy wymieniony komitet i wszyscy protektorzy zrezygnują na 3 miesiące z poborów a szcze-

gólnie generalny dyrektor Kiedroń, a zaraz powodzianie będą uratowani i mogą sobie zakładać winnice nadal, z których to winnic popłynię drogie wino do Polski, gdyż ci wyżej wymienieni panowie nie zawsze wody używają.

Niech zaś znowu nas nazwają, że działamy „ze względów niskich“. Na to my oświadczamy, że niełatwo jest zrobić sobie dobre imię za granicą cudzemi pieniędzmi, gdyż wątpimy, czy ktoś z tych protektorów już coś na owych powodzian dał.

Powiadamy stanowczo: dosyć tej zbieraniny i zbraniny.

## Jeszcze raz firma „Zamułka“, ale tym razem z Magistratem wspólnie

Ładna reklama dla Pana Przewodniczącego Rady Miejskiej p. dyrektora Piechulek i kandydata na Sejm Śląski na 5. miejscu.

Po naszych rewelacjach w sprawie firmy budowlanej „Zamułka“ stał się w tej firmie olbrzymi popłoch. Bezpodstawnie posądzili jednego Górnosłazaka, Bogu ducha w tej sprawie winnego, iż on to właśnie donosi Kustosowi, no i zwolnili go, mając „litość“ dla niego, i dla ciężkich prac on nie jest, gdyż szkodziłoby by to jego zdrowiu.

Jeden mistrz budowlany Lasek z Żor podpisał sobie raz pewnego, ale otrzymał za to stante pede papiery na łopacie. Za to jeden ze ziomków (Poznańczyk) Pana kierownika Gorzarzewskiego kilka razy przyszedł zdłużany do pracy, i popijał sobie jeszcze przy pracy, to Pan Kierownik jego nie zwolnił, tylko kazał się jemu iść wypaść, zapisując jemu naturalnie jeszcze szychte.

Tak to Panie Dyrektorze Piechulek, przysparza Pan skarbowi magistrackiemu sumy, bo przecież Pan Korfanty jako Pański przywódca tak o każdy grosz walczył z burmistrzem Kocurem w Radzie miejskiej.

Ale nie dosyć na tem: Firma „Zamułka“ umie znakomicie oszczędzać. Otrzymałszy podwyżkę dla pracowników i robotników nie płaciła tej podwyżki im, za co jej na razie zatrzymano 2000 zł. Ta sama firma zamówiła na kopalni „Wujek“ 16 ton węgla. Przy odbiorze tego węgla brakowała jedna tona. Zwozący węgiel oświadczył na zapytanie kontrolera, iż przywiózł tylko 15 ton, a jedną tonę zawiózł dla urzędnika magistrackiego Pietruszki. Drugi raz znowu brakowała jedna tona, którą zawieziono do drugiego urzędnika magistrackiego Swobody. Trzeci raz również jednej tony nie było, która tym razem powędrowała do kierownika firmy „Zamułka“ Gorzarzewskiego. To są trzy tony, o których my wiemy. Ile tam takich ton jeszcze mogło być, które sobie tak spacerowały zamiast do maszyny bagrowej, do piecyków pp. urzędników magistrackich i pana kierownika.

Sprawa taka powinna być poruszona przez Radę Miejską, zaś Pan Przewodniczący tejże Rady, p. Dyrektor Piechulek, powinien na to odpowiedzieć. Stwierdzamy, że to jest fakt, cośmy powyżej pisali, gdyż mógłby się Pan Dyrektor Piechulek wykroczyć siatem, jak to kiedyś było przy Rawie, względnie jej regulacji, gdzie wprawdzie Pan Piechulek wtedy wmięszany nie był.

Panie Korfanty, weźmij Pan jeszcze więcej takich kandydatów, a la Piechulek.

## „Boroczek“ Kempka dla niego niema chleba!!

„Polonia“ bardzo ubolewa na tem, że adwokatowi Kempce z Tarnowskich Gór odebrano notariat. Chociaż już dawno o tem kiedyś pisała, to znowu teraz powtarza i pisze między innymi, że dla niego niema chleba, bo jest Górnosłazakiem. Otóż na panu Kempce się zemściło już to, co kiedyś czynił jako szef wydziału personalnego w Województwie Śląskiem, twierdząc, że Górnosłazacy nie posiadają kwalifikacji, za co dostał wówczas po buzi od powstańców. O ile nam wiadomo, to adwokat Kempka jest dosyć mającym człowiekiem, dorobiwszy się w Polsce poważnej fortuny. Kłamstwem więc jest w „Polonii“ że dla niego niema chleba, gdyż jako adwokat poseł Kempka zarabia niezłe.

Drukiem i nakładem: Jan Kustos w Katowicach w Drukarni „VITA“, Katowice. — Redaktor odpowiedzialny: Jan Kustos. Katowice.

## Baczność kupujący piwa w butelkach!

Niejednokrotnie zwracaliśmy uwagę na łamach „Głosu Górnego Śląska“ na fakta, że restauratorzy w niektórych lokalach sprzedają piwa browarów będzińskich i innych, chociaż przy wejściu do lokalu na zewnętrznej stronie restauracji widnieją wielkie tablice reklamujące piwa z Książęcego Browaru w Tychach.

Browar Książęcy w Tychach usiłował położyć kres tego rodzaju manipulacji tem, że kazał sporządzić napisy z własną firmą, które bezpłatnie po poszczególnych restauracjach przymocował do kurków, z których leci piwo.

Restauratorzy w większej części do tego zarządzenia się zastosowali. Są jeszcze niektórzy restauratorzy, którzy pod firmą Książęcy Browar w Tychach sprzedają piwa inne, sprowadzając przez to w błąd klientelę składającą się z gości i konsumentów, gdyż na Górnym Śląsku każdy, widząc na zewnątrz restauracji reklamę, że w danym lokalu sprzedaje się tylko piwo z książęcego Browaru w Tychach, prosi tylko o piwo, myśląc, że faktycznie restaurator ów należe jemu piwa z Browaru Książęcego w Tychach. Restauratorzy bowiem wychodzący na wprowadzenie konsumenta w błąd, nie wywieszają reklamy innych browarów na zewnątrz, gdyż przez to utraciliby gości.

W danym wypadku Browar Książęcy powinien

patrzyć bardziej na paluszki odnośnym restauratorom i pociągnąć takowych do surowej odpowiedzialności.

Jeszcze gorzej przedstawia się sprzedaż piwa w butelkach. Ciągłe donoszą nam kupujący takie piwo, iż mimo nalepek na butelkach, iż jest to piwo z Książęcego Browaru w Tychach, to takowe piwo nie smakuje dobrze. Otóż zaznacza się, że i piwo w butelkach pochodzące z Browaru Książęcego w Tychach jest piwem dobrem, mającym taki sam smak, jak piwo z Książęcego Browaru w Tychach sprzedawane w szklankach po restauracjach. Jednakowoż są poszlaki, że odnośni napełniający piwo do butelek, napełniają butelki piwem innym lub leją takowe pół na pół, a mimo to nalepki dawają na butelki takie, jakoby to piwo pochodziło z Browaru Książęcego w Tychach.

Otóż wzywamy Browar Książęcy w Tychach, żeby za takie czyny pociągał odnośnych sprzedawców piwa butelkowego za tego rodzaju nadużycia do odpowiedzialności sądowej. Zaś tych, którzy w ten sposób wprowadzają konsumentów w błąd, przestrzegamy, żeby w przyszłości tego rodzaju manipulacji zaniechali, gdyż inaczej będziemy zmuszeni danych sprzedawających opublikować imieniem i nazwiskiem w gazecie. Zaś kupujących piwo w butelkach prosimy, żeby w razie zauważenia lub spostrzeżenia tego rodzaju manipulacji o tem donosili miarodajnym czynnikom.

## Kolejarze, nie dajcie się „bonbonić!“

Zaczynają się uniewinniać resp. usprawiedliwiać

Akurat w Wielki Piątek przyniosły sanacyjne gazety jak „Polska Zachodnia“ i „Ilustrowany Kurjer Krakowski“ notatki zatytułowane: „Jak wygląda w rzeczywistości rzekome krzywdzenie Górnosłazaków przy obsadzeniu wolnych posad w kolejnictwie na Śląsku“.

Otóż „Polska Zachodnia“ twierdzi, że koleje na Śląsku (na Śląsku Górnym i Cieszyńskim) zatrudniają 16 102 pracowników fizycznych i umysłowych, w tem 14 474 Górnosłazaków. Ta sama gazeta podaje, że na linii pracuje Górnosłazaków 8746 etatowych, zaś w D. O. K. P. samej w Katowicach jest zatrudnionych 333 Górnosłazaków etatowych i 128 nietatowych. „Zachodnia“ kontynuuje dalej że kolejarzy z innych dzielnic jest na linii etat. tylko 527, a nietatowych 840, w samej D. O. K. P. Katowice pracuje 218 a nietatowych 43.

Zaś „Ilustrowany Kurjer Krakowski“ trochę prawdziwie podaje, że na terenie katowickiej Dyrekcji Kolejowej zatrudnionych jest ogółem 16 000 kolejarzy, z tego przypada na rodowitych Górnosłazaków około 4500, z czego wynika, że „Polska Zachodnia“ tutaj kłamie jak najęta, bowiem podnosi, że pracuje 14 474 Górnosłazaków.

Choćby tak nawet było, jak podaje „Kurjer Krakowski“ czy „Polska Zachodnia“, to stwierdzamy, że Górnosłazacy obejmują „stanowiska“ przeważnie jako robotnicy, niżsi funkcjonariusze, a najwyżej kilkuset jest na stanowiskach średnich urzędników (właściwie funkcjonariuszy, gdyż kolej nie uznaje urzędników). Na wyższych stanowiskach niema nawet Górnosłazaków tyle, ile palców u obydwu rąk.

Z powyższego widać, że obydwie gazety choćby na komendę przyniosły akurat przed wyborami ową wiadomość a to w bardzo wysokiej mierze tendencyjną i zgoła nieprawdziwą.

Obydwie gazety świadomie przemilczały, że przed Gwiazdką ub. roku D. O. P. Katowice zwolniła 700 kolejarzy a w tem nieomal wszystkich Górnosłazaków. Te same gazety nie podają jednego znamienego faktu, że kolejarze górnosłazacy, będący w służbie kolejowej przed pójściem do wojska nie otrzymują posady po powrocie z wojska, a jeżeli ją otrzymają, to tylko w charakterze sezonowego pracownika.

Ten fakt trzeba przygwoździć a tendencyjne wiadomości wyżej wspomnianych gazet należy napietnować, gdyż są one nieprawdziwe a lansowane przez pewne czynniki tylko w tym celu, żeby tumanić opinię publiczną.

Jeżeli się weźmie stricte obydwie wiadomości i porówna się takowe, to w „Polsce Zachodniej“ wychodzącej w Katowicach wydaje się, że druzgocąca większość kolejarzy, to Górnosłazacy, a żeby się im przychlebić przed wyborami, zaś „Kurjerek Krakowski“, wychodzący w Krakowie uwypukla wiadomość swoją tak, że jest większość kolejarzy z Małopolski, a żeby się przymilić „ukochanym braciom“ z Małopolski i własnym ziomkom.

Kolejarze, uważajcie więc póki czas, żeby Was Sanacja na swe listy nie złapała, gdyż cel notatki powyższej jest aż nadto przejrzysty, albowiem „Zachodnia“ i „Kurjerek Krakowski“ służą wyłącznie Sanacji.

**BAR KRAKOWSKI**

właściciel KOWALSKI

Katowice, ul. Poprzeczna Nr. 19

Telefon Nr. 97

poleca swoją

znakomitą kuchnię, dobrze pielęgnowane piwa, likiery, wina i wódki

**Kino Rialto**

dawniej Kammer

Najlepsze Kino Górn. Śląska

Katowice

**RESTAURACJA  
i ŚNIADALNIA  
»POLONIA«**

Katowice, ul. Poprzeczna 5

poleca swoją znakomitą kuchnię, dobrze pielęgnowane piwa, pierwszorzędne wódki likiery i wina

**Restauracja**

wl. Floegel i Haasner

Katowice, ul. Pocztowa

poleca

znakomicie pielęgnowane piwa w syfonach, likiery i wódki.

# DER PRANGLER

Eine Beilage des „Głos Górnego Śląska“, welche zur Aufdeckung u. Beilegung jeglicher Mißstände dient

## Unsere Stellungnahme zu den einzelnen Kandidatenlisten vor den Wahlen zum Schles. Sejm

### I.

Vorweggenommen sei unser Standpunkt, dass ich (d. h. der Verband zum Schutze der Oberschlesier) zu den jetzigen Sejmwahlen aus folgenden Gründen keine Liste aufgestellt habe.

1. Weil ich den Vorwurf nicht erhalten will, dass meine bisherige Tätigkeit lediglich den Zweck hatte, ein Abgeordnetenmandat zu erhalten, um auf diese Weise mein Schärfelein ins Trockene zu bringen.

2. Weil ich nicht dazu beitragen will, dass ich als Abgeordneter (Diätenschlucker) öffentliche Gelder beziehe, um indirekt am Kampfe, der sich aus rein persönlich-egoistischen Motiven zwischen Korfanty und Grażyński im Sejm abspielen wird, teilzunehmen.

3. Weil ich davon festüberzeugt bin, dass die Kadenzzeit des neuen Sejms nicht von langer Dauer sein wird, zumal der Sejm nur 2 Hauptaufgaben zu lösen haben wird und zwar

- a) die Beschlussfassung über das Budget,
- b) die Beschlussfassung des Gesetzes über die innere Verfassung der Wojewodschaft Schlesien (Ustawa o wewnętrznym Urządzeniu Wojew. Śląskiego), was der erste Schles. Sejm vernachlässigt hat.

4. Im Uebrigen stellen wir fest, dass nach der Kampfansage Korfantys gegen Dr. Grażyński die Sanacja gegen Korfanty so auffahren wird, wie der Oberst Sławek gegen die Opposition im Warschauer Sejm.

Und die Sanacja hat hier statt der Pulkownikes, die Powstańces, die schon auf den zukünftigen Beisel trainieren. Korfanty ist in einem verfluchten Druck, denn seine früheren Busenfreunde werden immer rarer. Ausserdem wird sich Korfanty couchen müssen, zumal auf ihm das Urteil des Marschallgerichts lastet.

Diese 4 Gründe haben uns veranlasst, bei den jetzigen Sejmwahlen die Rolle eines Observers zu spielen, um neue Richtlinien für die Wahlen zum Warschauer Sejm zu haben, der in Bälde aufgelöst werden wird.

### II.

Hierdurch stelle ich an erster Stelle fest, dass der sog. Śląski Blok Samopomocy mit dem von der Polizei entlassenen Teda an der Spitze eine Neugeburt ist, die schon im Embrio ersticken wird, nachdem solche „Capazitäten“ wie Teda, Przewłoka, Piechota u. d. m. als Spitzenkandidaten figurieren. — Für diese Liste darf kein rechtschaffener, wahrer Oberschlesier stimmen.

Dann existiert eine Liste gewisser Oberschlesier, die, neu aufgetaucht, Abgeordnetendiätenschlucker werden möchten. Sie schimpft sich Narodowy Blok Śląski. Solche Radaumacher verdienen höchstens erwähnt zu werden.

Nun kommt auch noch eine Res Nova (Neues Ding) dazu, die sich katholisches Centrum (katolickie Centrum) schimpft. Im Bezirk Katowice-Ruda steht an erster Stelle ein Posener Gawrych, der als polnischer Hypernationalist und verkappter Korfantyst unter dem Deckmantel des Katholizismus hier in Oberschlesien die Stimmen kapern möchte. — Dieses angebliche katholische Centrum hat im Bezirk Król. Huta—Tarn. Góry—Lubliniec keine Liste aufgestellt. Im Bezirk Katowice—Ruda geht dieses „Centrum“ im Schlepptau der Korfanty-Liste.

Dieses „Centrum“ hat aber eine Liste im Wahlbezirk Rybnik-Pszczyna-Cieszyn. Dort kandidieren

zwei „politische Kriecher“ (faziki polityczne) — wie sie Korfanty nennt — und zwar Wójcik und Badura; letzterer war lange Zeit bei uns im Verbands zum Schutze der Oberschlesier. Er wurde im Jahre 1926 von unserer Fraktion zum Stadtrat gewählt, wurde aber — nicht durch unsere Schuld — von der Wojewodschaft nicht bestätigt. — Obwohl Badura uns in einer öffentlichen Versammlung versicherte, er werde bei den Kommunalwahlen im Jahre 1930 auf keiner Liste kandidieren, so hat er schon vorher dem Korfanty den Revers als Kandidat unterschrieben. — Ein feiner Charakter!?! Und Badura kam mit Mühe und Not noch in die Rada Miejska hinein. — Aber das war nicht das Ziel, das er erreichen wollte. Durchaus wollte er Stadtrat von Katowice werden. Korfanty hat aber solche „Ziegenböcke“ (wie Badura und Dr. Hager) rechtzeitig erkannt, und Badura wurde eben kein Stadtrat.

Aber Badura hat das Spiel noch nicht aufgegeben gehabt. Er erinnerte sich einer Unterredung, die in seiner Gegenwart Korfanty (vor den letzten Sejm- und Senatswahlen) mit mir gehabt. Damals sprach Korfanty davon, er werde uns ein Mandat im Bezirk Katowice-Ruda zum Schles. Sejm sichern, wenn unsere Mitglieder und Gönner für ihn stimmten würden. Badura glaubte, für ihn sei die Stunde eben gekommen, um sich auf den Abgeordnetensessel setzen zu können. Jedoch kam Badura bei Korfanty an die falsche Adresse. Denn Korfanty lehnte seine Kandidatur ab wie auch die des Wójcik.

Und beide sann auf Rache. Badura zog seinen Geldbeutel heraus, klingelte mit den poln. Złociokos (obwohl er mit 450 000 Złoty bei der Miejska Kasa Oszczędności zu Katowice hängt) und bildete eine „eigene“ Liste. Natürlich war schon Katowice besetzt. Also rein ins Reich, wo die Idiotenanstalt ist. Allein konnte er nichts machen, denn ihn kennt dort niemand. Gut war ihm dazu der Vorsitzende des Vereins Kath. Männer (bei der Sanct-Peter-Paul-Kirche in Katowice) Ing. Wójcik, der auf den Leim kroch, sich selbst als Spitzenkandidaten für den Kreis Rybnik-Pszczyna-Cieszyn aufstellte, Badura aber als Zweiten duldete. Als dritter figuriert ein Rittergutsbesitzer Baston aus Głozyny. Und vielleicht wäre dieser Baston bei guter Agitation als erster durchgekommen. So aber scheitert die ganze Aktion, denn Badura und Wójcik haben den Baston in die Ecke gedrängt, um selbst hochzukommen, was ihnen jedoch nicht gelingen wird.

Deshalb verdient auch diese Liste keine Beachtung.

Ueber solche Parteien wie Biniszkievicz, P. P. S., N. P. R. und angebliche Kommunisten lohnt es sich nicht ein Wörtchen zu verlieren, denn dort stehen Leute, die keiner Rede wert sind.

Auch die Liste der Haus- und Grundbesitzer mit Labus und dem suspendierten Geistlichen Rozmus muss auf den stärksten Widerstand bei dem Gros der ober-schlesischen Bevölkerung stossen, denn

1. möchten diese das Mieterschutzgesetz bald abgeschafft haben, was sie mit Hilfe der Korfantysten erreichen wollen,

2. haben sie mit den Korfantysten ihre Liste zusammengelegt haben, um wenigstens auf diese Weise dem Rozmus oder dem Labus ein Mandat zu sichern, damit einer von ihnen in die Posaune Korfantys mittutet. — Panie Labus, erinnern sie sich nicht, wie Sie Korfanty früher mit Dreck und Kot besudelt hat?

### III.

Ueber Korfantys- und der Sanacja-Liste wollen wir nur soviel sagen, dass dort Chauvinisten erster Güte sind, für die ebenfalls anständige Oberschlesier nicht stimmen dürfen. Am Schwanz der Sanacja klebt auch noch die Liste der Flüchtlinge, deren Führer wie Rechtsanwalt Rosiek und Szatek wie auch der ewig Direktor werden wollende Ludwik Sanatoren sind. Das sind alles „Flüchtlinge“, die hier das haben, was sie nie in Deutschland erreicht hätten.

### IV.

Nun kommt noch die Liste der deutschen Wahlgemeinschaft, denn über die deutschen Sozis lohnt es sich nicht ein Wort zu verlieren.

Ausdrücklich stelle ich fest, dass solche „Spitzen“ wie Ułitz, Dr. Krull der Liste nur schaden, statt ihr zu nützen. Ułitz, der Stramm-Stehen-Politiker (der noch immer die Offiziersbiesen an den Hosen sucht, wenn er einen Dignitaire vor sich hat), hätte gut getan, sich aus der öffentlichen Arena — für eine gewisse Zeit — zurückzuziehen. Tut er das nicht, so wird man von ihm so sagen können, wie die Mutter Wilhelms II. über den letzten Kaiser: „Mon fils sera la rouine de l'Allemagne“, Ułitz werde der Ruin für die deutsche Minderheit sein, was sich schon durch den dauernd successiven Rückgang der Anzahl der Minderheitsschüler erklärt. — Und als zweiter im Bunde kommt Ułitzens Busenfreund und Gottes-Gnaden-Politiker Dr. Krull, der erst vor nicht ganz 2 Jahren nach Polnisch-Oberschlesien aus Pommern hierher gekommen u. sich durch die gegen seinen Koll. Dr. Hoffmann in der 1. Instanz des Ułitzprozesses und gewisse Mitglieder im „Deutschumsprozess“ in Bydgoszcz kompromittierenden Aussagen nicht mit Ruhm bekleckert hat. — Aber die ultradeutschen Chauvinisten haben aus dem Weltkrieg nichts hinzugelernt und alles vergessen. Während z. B. der Senator Dr. Pant als Deutscher in seinen Reden sich immer für die Gesamtheit des ober-schlesischen Volkes einsetzt, erweisen sich diese beiden als „Politiker“ des extremen deutschen Nationalismus, wobei sie immer das Mundwerk voll von Minderheitsfragen haben, wobei sie sich aber um die materielle Grundlage der Eltern dieser Minderheitsschüler herzlich wenig kümmern.

Und gerade deshalb war es — aus obenangeführten Gründen — verfehlt, dass die Deutsche Wahlgemeinschaft ausgerechnet diese zwei „Ruier im Streit“ auf die Liste aufgestellt hatten. — Denn durch solche landfremden Elemente hatten die polnischen Nationalisten (auch landfremd) den Mut und Ansporn bekommen, dass auch sie einige von drüben aus Posen und Galizien als Kandidaten für den Schles. Sejm aufstellten. Gerade Ułitz hatte allen Grund, vorläufig mit seiner Kandidatur zu warten, zumal sein Prozess noch nicht in der letzten Instanz erledigt ist, was die polnischen Chauvinisten zum Nachteil der Deutschen Wahlgemeinschaft ausschalten.

Ebenso ist es mit Dr. Krull, der doch — leider — nur aus purem Egoismus hier geblieben, nachdem ihm schon vor einem Jahre die Sedis im „Schlafhaus“ zu Katowice zugesichert worden ist. So ist er also geblieben, ein Mann mit einem Gehalt von annähernd 4000 Złoty monatlich.

Gibt es denn keine Oberschlesier, die sich zur Minderheit bekennen, jedoch für die Gesamtheit des ober-schlesischen Volkes sorgen und das Wohl der Oberschlesier als Einheit im Auge haben? — Ja, es gibt deren viele, ja sogar sehr viele. — Aber man

wollte sie eben nicht oder man hat sie hinter die „Heroen“ gesteckt, damit sie nicht dem deutschen Nationalismus schaden. — Bemerkst sei, dass wir die Leute aus dem Lager der „Katholischen Volkspartei“, die auf den Listen selbst an den ersten Stellen stehen, nicht auf dem Visier haben, zumal wir davon überzeugt sind, dass sie gerade für die gerechte Sache des gesamten oberschlesischen Volkes auftreten werden.

Das Programm der Deutschen Wahlgemeinschaft bürgt dafür, dass im Schlesischen Sejm die wirtschaftliche und kulturelle Lage der Schlesier und speziell der Oberschlesier berücksichtigt wird. — Es kann eben daran kein Zweifel sein, dass sich gerade die Abgeordneten aus diesem Lager dafür einsetzen wer-

den, damit die Autonomie nicht geschmälert werden wird.

Und deshalb muss der Deutschen Wahlgemeinschaft hoch angerechnet werden, dass sie in ihr Programm das aufgenommen hat, was der Gesamtheit der Bevölkerung der Wojewodschaft Schlesien nutzt und frommt.

Das ist unser Standpunkt, den wir nach unserem menschlichen Ermessen sine ira et studio oben dargelegt haben.

Wer ihn genau durchgelesen und verstanden, der gebe dieses Blatt weiter, auf dass der Standpunkt in die breitesten Massen kommt, damit sie wissen, für wen sie stimmen sollen am 11. Mai 1930.

Jan Kustos.

## Wer an seinem kathol. Glauben fest und treu hält, der darf weder auf die Liste der deutschen noch auf die der poln. Sozialdemokraten seine Stimme abgeben!

Im Rybnik-Pleß-Cieszynier Bezirke führt die deutschen Sozis ein jüdischer Sozialdemokrat Rechtsanwalt Dr. Glücksmann, in den beiden anderen Bezirken ein Mensch, der im sozialdemokratischen „Volkswille“ die katholische Religion verunglimpft

Die Ostersausgabe des „Volkswille“ Nr. 93/30 brachte einen Leitartikel unter dem Titel „Auferstehung!“, in dem der „Chef“ und Spitzenkandidat der roten deutschen Sozis Kowoll die katholische Religion und ihre Lehre in bezug auf die Auferstehung derartig verhöhnt, dass dies selbst der grösste Atheist und Bolschewik nicht schlimmer hätte schreiben können. — Leider gestattete es der Bischof Dr. Lisiecki der Geistlichkeit nicht, die katholischen Wähler auf solche „Potentaten“ wie Kowoll und Genossen während der Wahlaktion aufmerksam zu machen. — Nicht einmal der Warschauer „Robotnik“ hat eine derartige Verhöhnung der katholischen Lehre gebracht.

In derselben Nummer bringt dieses Blättel, das — Gott sei Dank unter Ausschluss der Öffentlichkeit erscheint — trotzdem es schon das 16. Jahr erscheint, auch die Kandidaten der deutschen Sozis gebracht. Und er hat es erfreulich für die katholischen Wähler rechtzeitig fertig gebracht, auch die Namen der Spitzenkandidaten seiner Liste zu nennen. Wie oben bereits erwähnt, kandidiert von dieser Partei eine „Capazität“, die

1. deutsch bis auf die Knochen,
2. zweitens rot (Sozialdemokrat) und schliesslich 3. Jude ist. — Also die roten Brüder wollen den Schlesischen Sejm zum erstenmal mit einem Moische beglücken. — Katholisches Volk Oberschlesiens! — Der erste Jude soll in den Schlesischen Sejm hinein. — Die Sozis sind schlau, als Schwanzkandidaten haben

sie auch Oberschlesier gebracht, die natürlich keine Aussicht auf Erfolg haben.

Vielleicht denkt der „grosse“ Hans, dass er mit seiner Nr. 3 ebensolchen Schmutz treiben können, wie bei den letzten Kommunalwahlen in Katowice. Dieser Trick wird ihm diesmal nicht gelingen. — Hans aus Siemianowice braucht dann sozialdemokratische „Ideen“, um die Oberschlesier einzuseifen, die sich — Gott sei Lob und Dank — nicht mehr lassen, wie es der „Riese“ — Hans in seiner „Ziehharmonika“ bewiesen hat.

Dasselbe tun die poln. Sozis. Sie haben Leute aufgestellt, die aus Angst vor Strafe und Zahlung von Geldbussen und Gerichtsstrafen als Abgeordnete straffrei herumlaufen wollen. Ausserdem spekulieren diese beiden (Motyka und Kawalec) aus der „Robotnicza“, dass von Abgeordnetendiäten keine Ansprüche abgezogen werden können. Da irren sich die beiden gewaltig, denn auch in dieser Hinsicht wurden im ersten Sejm dem Abgeordneten Borys (aus der P. P. S.) alle Beträge abgeknipst, die er der Gerichtskasse wie auch anderen Gläubigern schuldete. — Also, die Freude des „Genossen“ Motyka ist verfrüht.

Auch Biniszkiwicz möchte zu gern noch einmal Abgeordneter werden. Er stellte seine „eigene“ Liste auf, hat sie aber aus „Vorsicht“ mit der Sanacja verbunden, um wenigstens auf diese Weise einen Sitz im „Schlafhause“ zu Katowice zu erhalten.

Immerhin geht das Rennen um den Abgeordnetensessel bei den Roten um die Wette. —

## Ulitzens „Erfolg“ in der Minderheitsschulenpolitik

Er sorgt für die Küchlein, die noch unfähig sind, sich selbst die Brotsamen und anderes Futter zu finden, ohne sich um die Glucken und Hähne zu kümmern, die dafür sorgen, dass die Küchlein leben und aus Eiern neue Küchlein zur Welt kommen.

Immer haben wir betont, dass die Genfer Konvention etwas geschaffen hat, was weder der deutschen Bevölkerung hüben, noch der polnischen Bevölkerung drüben etwas nützen wird, nämlich die Minderheitsschule. Der Nationalismus drüben, wie auch der hüben artet weiter zum Chauvinismus aus, und Dank der Führer dieser Lager haben beide Volksteile Angst — aus Lebensnotwendigkeitsgründen — ihre Kinder in die Minderheitsschule zu schicken.

Wie die Minderheitspolitik des Volksbundes aussieht — bemerkt sei, dass vielleicht nicht der Volksbund an sich so sehr die Schuld daran trägt, wie dessen Führer — davon zeugen folgende Ziffern, die selbst das Leiborgan des Volksbundes, nämlich die „Kattowitzer Zeitung“ Nr. 94/30 bringt. Dort lesen wir das bestätigt, was wir in unserem deutschen Leitartikel über die Minderheitspolitik Ulitzens und seines Busenfreundes Dr. Krull in einigen Worten gebracht haben, wobei wir den Leser dieses Artikels auf unseren Leitartikel aufmerksam machen.

Die „Kattowitzer Zeitung“ schreibt nämlich: (wobei wir bemerken, dass wir die tendenziösen Bemerkungen der „Kattowitzer Zeitung“ ausgelassen haben):

„Im Jahre 1923 wurde durch die Wojewodschaft in Polnisch-Oberschlesien der Anspruch auf die Errichtung von 102 Minderheitsvolksschulen auf Grund von 43 500 Anträgen anerkannt. Das Jahr 1924/25 brachte auch nicht entfernt die Ausführung des anerkannten Anspruchs. Es wurden vielmehr nur 74

öffentliche Minderheitsvolksschulen mit etwa 18 000 Kindern errichtet. Die Schuljahre 1925/26 und 1926/27 brachten dank der Spruchpraxis des Präsidenten Calonder und des Verständigungswillens des damaligen oberschlesischen Wojewoden ein Anziehen der Besucherzahl auf die ungefähre Höhe von 20 000 Schülern. Nach dem Wechsel in der Wojewodschaft im Jahre 1927 trat alsdann ein rapider Rückgang ein. Die Schülerzahl sank auf 17 519 Schüler im Schuljahre 1928/29 und auf 15 472 Schüler im Jahre 1929/30.

Was nun für das Gebiet des Volksschulwesens galt, gilt in noch verstärktem Masse für das Gebiet des höheren Minderheitsschulwesens.

In den staatlichen höheren Minderheitsschulen in Kattowitz und Königshütte sank die Zahl der deutschen Schüler von 593 im Jahre 1926/27 auf 412 Schüler 1929/30.

In den städtischen höheren Schulen ging die Schülerzahl von 1033 Schülern im Jahre 1925/26 auf 595 Schüler im Schuljahr 1929/30 zurück. An den städtischen Mittelschulen wurden 1925/26 2405 Schüler, im Jahre 1929/30 dagegen infolge eines Abbaues der Parallelklassen in den unteren Klassen nur noch 1570 Schüler gezählt.

Für die Volksschulen ergibt sich hier folgendes Bild: Im Jahre 1925/26 waren neben 26 deutschen Schulleitern bereits 57 polnische Schulleiter zu zählen. Im Jahre 1929/30 hat sich dieser Verhältnissatz noch weiter verschlechtert. Hier stehen 18 deutsche Schulleiter 52 polnischen Schulleitern gegenüber. Unter den tätigen Lehrern waren im Jahre 1925/26 309 deutsche Lehrer neben 49 polnischen Lehrern zu zählen. Im Jahre 1929/30 beträgt die Zahl der deutschen Lehrer nur noch 250, die Zahl der polnischen Lehrer dagegen 60.“

## Womit die deutschen Sozis die hiesige Arbeiterschaft beglücken wollen?

Der „rote“ „Vox-Diaboli“ aus Katowice ruft aller Länder Arbeiter am 1. Mai auf die Strasse und der kleine Hans aus Siemianowice schreibt: Am 1. Mai solle demonstriert werden:

„Für die Rettung der russischen Revolution vor der ihr drohenden konterrevolutionären Gefahr!“

Also Radek-Sobelsohn soll ersetzt werden durch den Juden Glücksmann aus Bielsko. — Vielleicht lässt sich Johann aus Siemianowice auch beschneiden, damit er als „zukünftiger“ Kommissar mehr Chancen hat für das Ministerium für unnütze Arbeit. Und nehme Johann den Namen Mojsoche Kowalskijsohn an, denn das zieht mehr!

## Auch ein „Proletarier!“

Der Inhaber eines Hotels und Kurhauses in Goczalkowice, Burek, möchte auch sehr gern mit Hilfe der Oberschlesier Abgeordneter für den Schles. Sejm werden. — Als früherer Pilsudski-Anhänger kam er hierher aus Teschen-Schlesien nach Oberschlesien, wo er der grösste Gegner Pilsudskis geworden ist. Burek liebäugelt mit der P. P. S., da ihn sonst niemand in Oberschlesien kennt.

Als „Vertreter“ des Proletariats hat er zunächst eine Bonbonsfabrik eröffnet, wo auch ein Erreptionsmittel für Männer (aus einem spanischen Insekt) angefertigt worden ist. Doch kam man bald dahinter und auf einmal ist die Bonbonsfabrik niedergebrannt. — Also ein feiner „Proletarier“.

Burek beschwerte sich neulich in einer Gastwirts-sitzung, dass seine Kollegen eine Kwaretka Schnaps mit nur 1,60 Zloty verkaufen, wofür er 2 Zloty nimmt. Dies nannte der „Proletariatsvertreter“ schmutzige Konkurrenz. — Sehr schöne Aussichten, „Genosse“ Burek. Biniszkiwicz war auch einmal Destillierfritze, versuchte sich aber in Politik zu reparieren und ist auf den Hund gekommen.

Die P. P. S. hat wirklich in Burek eine grossartige Zierde ihrer Genossen, eine solche wie in Marktschreier Motyka aus Popielów, der alles andere sein kann, nur kein Führer der Proleten. — „Genosse“ Burek, weshalb kamen sie nach Oberschlesien, wenn es ihnen hier so schlecht geht? — Wären Sie im Teschener Schlesien geblieben, so hätten Sie als Urpole dort ein besseres Feld, sich für die Polonisierung ihrer Stammesbrüder einzusetzen. Im übrigen wünschen wir der P. P. S. viel Glück mit solchen Kandidaten, die eher die ganze „Innung“ der roten Sozis kompromittieren als ihr auf die Beine helfen. — Selbst der frühere Abgeordnete Czajor wollte mit derartigen „Capazitäten“ nicht mitmachen, indem er auf die Aufstellung seiner Person als Kandidaten verzichtete. Und dabei ist Czajor ein langjähriger wirklicher P. P. S.-Mann.

## „Ihr naht Euch wieder, schwankende Gestalten!“

Die N. P. R. ist eine „Partei“, die keinen Haltepunkt hat. — Im Jahre 1926 kombinierte sie mit Korfanty bei den Kommunalwahlen, im Jahre 1928 hat sie die Sanacja bei den Sejm- und Senatswahlen ins Schlepptau genommen, wodurch Roguszcak und Kot in den Sejm und Grąjek in den Senat hineingehuscht sind. Im Jahre 1930 bei den Kommunalwahlen liebäugelte sie wiederum mit Korfanty und erreichte mit seiner Hilfe einen Stadtratsposten in Katowice.

Bei den jetzigen Sejmwahlen hat sie die Sanacja wieder kukiroliert (sie liess sich, denn das Geld fehlt für die Agitation), nachdem sie eine „neue“ „Kraft“ mit Dr. Przybyła (dem Bruder des Sanacjaapostels Jan Przybyła), engagiert hat. — Also eine feine Compromitatio dieser so sehr peniblen Leute, die einerseits in ihrem Wahlprogramm verlangen, dass sie für die Aufrechterhaltung der Autonomie sind, andererseits mit den Gegnern dieser Autonomie (mit den Sanatoren) Listenverbindungen eingehen. — Diese Gesellschaft der N. P. R. kündigt an, dass frühere Gegner der Autonomie in den Sejm nicht hineingehören, vergessen aber, dass sie es selbst mit ihrem Wojewoden Rymer dazu gebracht haben, dass die Polizei im Jahre 1923 gegen die Arbeiterschaft chargierte, dass lauter galizische Doktoren, Ingenieure, Direktoren hierher gekommen sind, wobei sie gerade die Autonomie beschnitten haben.

Also lauter Kauderwelsch, lauter Paradoxa. Etwas anderes kann man von derartigen schwankenden Gestalten nicht verlangen — Richtige Säppschafft.